

## Wokół recepcji *Traktatu polemicznego* Witolda Wirpszy. Głosy o Miłoszu w roku 1951 w świetle dokumentów cenzury

Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie recepcji drugiego wydania *Traktatu polemicznego* Witolda Wirpszy w świetle dokumentów cenzury. Wydaje się to istotne ze względu na fakt, że przedruk poematu miał miejsce w roku 1951 i stał się inspiracją do – wprawdzie ograniczonej, jednak nie mniej ważnej – dyskusji o Miłoszu w roku zerwania przez poetę z rządem krajowym. Ponadto *Traktat* Wirpszy – wyrazisty głos polemiczny wobec Miłosza – jest także świadectwem recepcji bez czasowego dystansu, zanurzonym w klimacie i realiach epoki.

Wirpsza podjął decyzję o przedruku poematu (z nielicznymi, choć niekiedy znaczącymi zmianami) w tomie *Polemiki i pieśni*. Ten niewielkich rozmiarów tom wychodzi spod prasy drukarskiej 16 stycznia 1951 roku, dlatego znalazło się w nim jeszcze nazwisko Miłosza jako adresata dedykacji. To szczególna okoliczność, gdyż *Traktat polemiczny* skierowany do autora *Traktatu moralnego* otwiera cały zbiór, nazwisko Miłosza znajduje się więc na pierwszej stronie. Książeczka trafia na półki księgarskie niemal równoległe z decyzją Miłosza o pozostaniu na emigracji, co z pewnością wpłynęło na sposób odczytywania dedykowanego utworu, a także – w nie mniejszym stopniu – na recepcję tomu oraz ingerencje cenzury w próby jego prezentacji i omówienia. Rzecz ukazuje się w nakładzie 3350 egzemplarzy, co stanowi wówczas przeciętny nakład dla książek poetyckich (taki sam miały wydane w tym samym roku: zbiór Różewicza *Czas, który idzie* i *Niobe* Gałczyńskiego).

W dokumentach GUKPPIW (Dział Publikacji Nieperiodycznych), w teczках zawierających materiały cenzorskie dotyczące wydawnictwa Czytelnik, w którym ukazał się tom Wirpszy, zachowała się recenzja wtórna<sup>1</sup> *Polemik i pieśni*. Pozwala ona wysnuć ciekawe wnioski, dotyczące zwalniania przez cenzurę tekstów zawierających odniesienia do Miłosza już po jego zerwaniu z rządem krajowym. Recenzja powstała 13 lutego 1951 roku, zatem niespełna dwa tygodnie po decyzji poety. Cenzor pisze:

Wszystkie wiersze znajdujące się w tym tomiku są wierszami politycznymi. Ton ich ostry i bojowy, czasami polemiczny. Pierwszy z nich – drukowany kiedyś

---

<sup>1</sup> Jak pisze Daria Nałęcz, cenzura odbywała się w czterech etapach: kontrola wstępna, faktyczna, następną i wtórna. Pierwsza polegała na kontroli materiałów przewidzianych do druku, faktyczna – na kontroli wstępnego wydruku (kończyła się zezwoleniem na druk), trzecia służyła sprawdzeniu zgodności tekstów uprzednio zgłoszonych z przeznaczonymi do rozpowszechniania (zgoda na kolportaż); natomiast kontrola wtórna dotyczyła tekstów już wydanych, służyła określeniu, czy tekst może ukazać się ponownie. Służyła cenzorom w celach instruktażowych: poddawała analizie i ocenie dokonane ingerencje, stwierdzając ich zasadność (bądź zbędność) i zgodność z założeniami ideowymi. (Por. *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949. Dokumenty do dziejów PRL, Zeszyt 6*, dz. cyt., s. 17).

w „Twórczości” i szeroko komentowany w kołach literackich rozprawia się z postawą ideową Czesława Miłosza. Następne – można powiedzieć generalnie: o tematyce walki klasowej – mają już ambicję syntetyzującą. Świetny jest wiersz Bertolda Brechta *Pieśń o wrogu klasowym* (przełożony przez autora).

Najslabiej wypadły statyczne portrety poetyckie, w poetyce swej jakieś niemrawe i niewspółmiernie formalistyczne do treści.

Całość trzeba ocenić bardzo pozytywnie

(podkreślenia pochodzą od recenzenta – M.W-Ł.)

Wydaną pozycję oceniali dwóch cenzorów. Drugi, zgadzając się z opinią poprzednika, nie dopisał własnych uwag, lecz jedynie podkreślił czerwonym ołówkiem zdanie o ostrym i bojowym tonie polemiki. Celem recenzji wtórnej była między innymi decyzja, czy rzecz można w przyszłości wydać powtórnie. Na formularzu, na którym sporządzana jest opinia, recenzent zaznaczył: „Książka nadaje się do ponownego wydania – bez zmiany; Książka nadaje się do bibliotek szkolnych; Książka nadaje się do bibliotek powszechnych”<sup>2</sup>.

Zarówno ton recenzji, jak i decyzja cenzorów świadczą o tym, że nie dotarły jeszcze wówczas instrukcje zawierające wskazania, jak postępować z tekstami nawiązującymi do Miłosza. Instrukcji tych po prostu jeszcze nie było. Prawdopodobnie cenzorzy w ogóle nie wiedzieli o decyzji poety. Gdyby choć mieli jej świadomość, niewątpliwie przed wydaniem opinii o możliwości przedruku wystosowaliby pismo do GUKPPiW z zapytaniem, jak postępować w takich sytuacjach (konsultacje z Głównym Urzędem w celu rozstrzygnięcia wątpliwości były rzeczą naturalną; cenzorzy w ten sposób zabezpieczali się przed krytyką i służbowymi konsekwencjami, jakie groziły zarówno za brak ingerencji, jak i ingerencje zbędne). Wbrew pozorom wymiana informacji nie wymagała wiele czasu. Często instrukcje podawane były przez telefon wykonywany z centrali do urzędów wojewódzkich<sup>3</sup>. Recenzja, wskazując na możliwość przedruku bez zmian, nie tylko nie zawiera śladu jakiegokolwiek wiedzy o zaistniałej sytuacji, ale ujawnia jeszcze jedną cenną z punktu widzenia recepcji informację: *Traktat Wirpszy* był – jak pisze cenzor – „szeroko dyskutowany w kołach literackich”, zapewne w kontekście *Traktatu* Miłosza. Dyskusja odbywała się zatem, choć poza łamami prasy, co musiało odbić się szerokim echem, skoro wiedział o niej cenzor (najprawdopodobniej, co nie było rzadkie, pochodził z literackiego środowiska).

*Traktat polemiczny* nie spotkał się z zainteresowaniem krytyki po pierwszej publikacji w roku 1949. Natomiast zbiór Wirpszy z 1951 roku doczekał się kilku recenzji. Paradoksalnie – dyskusja o *Traktacie* Wirpszy okazała się jedyną w prasie krajowej zastępczą (choć – co oczywiste – ograniczoną – dyskusją również o *Traktacie moralnym* Miłosza.

<sup>2</sup> Dokumentacja książek (recenzje, ingerencje). Czytelnik 1951, tom I, kat. A [AAN, GUKPPiW, sygn. 375 (31/27), k. 206].

<sup>3</sup> Protokół z krajowej narady z czerwca 1951 roku podaje przykład takiej nagłej interwencji: „Po skandalicznym przeoczeniu w PAP-ie, Radio i całej prawie prasie warszawskiej, w ślad za tym i terenowej [...]. Tow. Bengom telefoniczną drogą dała towarzyszącej instrukcję w tej sprawie” [GUKPPiW, Sekretariat Prezesa. Odprawy krajowe, sygn. 421 (tom V, k. 12)]. Mimo szybkich telefonicznych instrukcji zdarzało się wiele przeoczeń.

W kontekście wielu recenzji poematu Wirpszy rewizji wymaga stwierdzenie Joanny Pyszny, iż „pierwsze głosy, jakie w 1951 r. dobiegły z kraju w „sprawie Miłosza” pojawiły się dopiero w październiku w „Nowej Kulturze”<sup>4</sup>. Nie ma również racji Zawodniak, gdy pisze, iż od decyzji o emigracji do listopada 1951 roku „nazwisko Miłosza zjawia się na łamach prasy – w tym okresie ten jeden raz”<sup>5</sup>. Pojawiało się ono przynajmniej kilkakrotnie, poddawane różnym ocenom.

9 marca ukazała się pierwsza recenzja tomu Wirpszy w „Sztandarze Młodych” pióra Romanowskiego. Oceniając dość krytycznie przeszłość literacką Wirpszy, w której „dochodziły do głosu różne odmiany niesłusznych postaw filozoficznych”, krytyk chwali jego obecną propozycję:

Wirpsza potraktował swoje wiersze z surowym samokrytycyzmem. Selekcja utworów w tomiku została przeprowadzona bardzo konsekwentnie – [...] nie ma w nich nic zbędnego, czy nawet wątpliwego. Dlatego nie wahamy się określić niewielkiej książeczki Wirpszy w całości – jako ważką pod względem ideowo-artystycznym pozycję poetycką.<sup>6</sup>

Recenzja w żaden sposób nie przywołuje ani Miłosza, ani nawet *Traktatu polemicznego*, choć autor chwali inne wiersze i pozytywnie ocenia cały zbiór. Taki odbiór tomu nie jest niczym szczególnym, zważywszy że „Sztandar Młodych” nie był pismem *stricte* literackim. Celem recenzentów piszących do tego typu periodyku było wyszukanie takich publikacji, które można zaprezentować czytelnikom jako wzorzec właściwej postawy, ewentualnie wskazać na niewłaściwą postawę antywzorca. Potwierdza to przegląd ingerencji cenzorskich w „Sztandar Młodych” z 1951 roku. Na ponad sto pięćdziesiąt ingerencji tylko dwie dotyczą literatury<sup>7</sup>. Nie zagłębianie się w kwestie metaliterackie, pismo nie dawało pełnego obrazu życia kulturalnego. Warto jednak zwrócić uwagę, że autor wskazuje na możliwość wykorzystania utworów na akademiach, zatem w żadnym nie widzi zagrożenia czy „niesłuszności” ideologicznej. Nie zostało to zakwestionowane, co jest kolejnym sygnałem, iż nie zaniepokoiła cenzora sugestia rozpropagowania *Polemik i pieśni*. Dwa miesiące później pojawia się kolejna recenzja tomu, nadal jednak nie w piśmie o charakterze ściśle literackim, w „Ilustrowanym Kurierze Polskim”. Jej autor Stanisław Czernik przywołuje Miłosza jako oponenta Wirpszy i wskazuje na zasadnicze różnice światopoglądowe między nimi:

Tomik Wirpszy otwiera się *Traktatem polemicznym* znanym już z „Twórczości” 1949. Upływ dwóch lat nie tylko nie zaszkodził tej polemice, raczej ją wzmocnił. Nabiera może jeszcze bardziej cech aktualnych ze względu na osobę przeciwnika, którym jest Czesław Miłosz. Utwór Wirpszy jest odpowiedzią na *Traktat moralny* Miłosza („Twórczość” 1948) oraz niektóre jego utwory z tomu *Ocalenie*. Ale nie chodzi tylko o kontrowersję poetów, rzecz dotyczy najgłębszych przeciwieństw światopoglądowo-

<sup>4</sup> Por. J. Pyszny, „Sprawa Miłosza”, czyli poeta w czyścicu, taż, *Boje na łamach. Pisarze i literatura w prasie polskiej lat pięćdziesiątych XX wieku*, Wrocław 2002, s. 71.

<sup>5</sup> M. Zawodniak, *A ty jesteś dezertier, a ty jesteś zdrajca. Jak odprawiono Miłosza*, [w:] tenże, *Literatura w stanie oskarżenia. Rola krytyki w życiu literackim socrealizmu*. Literatura z. 1, Warszawa 1998, s. 118.

<sup>6</sup> W. Romanowski, *Słowa na pozycji*, „Sztandar Młodych” z 9. 03. 1951, nr 59(267), s. 2.

<sup>7</sup> AAN, GUKPiW, sygn. 206 (2/5), k. 125 i 136. Ingerencje te świadczą ponadto o braku kompetencji literackich ówczesnych cenzorów tego pisma.

wych. Polemika ta żywo przypomina słynną kontrowersję romantyków, w szczególności zaś *Odpowiedź* Słowackiego na *Psalmy* Zygmunta Krasińskiego. [...] Na przykładzie powojennej Warszawy przedstawia poeta powstawanie nowej rzeczywistości w walce klasy robotniczej z wrogiem klasowym. Najbardziej rozdrażniła Wirpszę pesymistyczna diagnoza Miłosza widzącego przyszłość jako „jądro ciemności” – Wirpsza uważa to za głos trwogi ginącego świata burżuazji i skazanego na śmierć kapitalizmu.

Pasją polemiczną dopisała Wirpszy. Miejmy nadzieję, że jego *Traktat polemiczny* posiada nieprzedawnioną wartość i stanie się jednym z najcharakterystyczniejszych tekstów w literaturze naszego okresu<sup>8</sup>.

Co ciekawe, Czernik nie miał problemu z cenzorem, choć recenzja ukazała się 20 maja, tuż po słynnej konferencji prasowej Miłosza, podczas której oficjalnie ogłasza on swą decyzję i po publikacji artykułu *Nie* w paryskiej „Kulturze”. Czernik wie o decyzji Miłosza (na co wskazuje podkreślenie „aktualności” polemiki „ze względu na osobę przeciwnika”), ale z tonacji i wymowy tekstu wynika, że autor starał się potraktować Miłosza neutralnie, nie oskarża i nie ocenia, choć pochwała pasję polemiczną Wirpszy. Warto zwrócić uwagę na ostatnie cytowane powyżej zdanie – wskazuje ono na znaczącą pozycję *Traktatu*, recenzent sugeruje niemal ponadczasową wymowę utworu – prawdopodobnie – co potwierdza uwagę cenzora – poemat Wirpszy był wówczas dostrzeżony i żywo dyskutowany wśród pisarzy i krytyków.

### Uprzejmość nie jest moją wadą – Kwiryn Poraj w obronie Miłosza

Pierwszym ze znaczących i opiniotwórczych pism, które skomentowało *Traktat polemiczny*, był tygodnik „Dziś i Jutro”. Wyjątkową i niezwykłą jest recenzja *Traktatu polemicznego*, która wyszła spod pióra Kwiryna Poraja. Tekst ukazał się 3 czerwca 1951 roku, w 22 numerze paksowskiego tygodnika i jest jedyną recenzją, która bierze w obronę atakowanego przez Wirpszę Miłosza. Choć recenzja poświęcona jest trzem zbiorom poetyckim Wirpszy (*Sonacie*, *Stoczni* oraz *Polemikom i pieśniom*), zarówno jej tytuł, jak i motto nawiązują wprost do *Traktatu polemicznego*. Poraj zaczyna od cytatu z *Rozmyślań* Marka Aureliusza („Patrz w głąb rzeczy, a żadnej sprawy ani jakość właściwa, ani wartość niech nie uchodzi twej uwagi”), po czym przywołuje dwuwiersz z *Traktatu* Wirpszy odnoszący się do tego filozofa. Warto zwrócić uwagę na ten ciekawy chwyt retoryczny, gdyż przyciąga on uwagę czytelnika recenzji (zakładamy, że znającego *Traktat* Wirpszy) i każe ją skupić („patrz w głąb”, „bądź uważny”) pośrednio na Miłoszu, gdyż w poemacie Wirpsza porównuje Miłosza właśnie do Marka Aureliusza. Kolejnym istotnym sygnałem jest zwrócenie uwagi na pokrewieństwa liryki Wirpszy z poezją dwudziestolecia. Przechodząc do trzeciego zbioru wierszy, Poraj pisze:

Tytuł zbioru świadczy, że poeta dużą wagę przypisuje dedykowanemu autorowi *Traktatu moralnego* *Traktatowi*, nim więc wypada się zająć przede wszystkim. I to na dwu różnych płaszczyznach: ocenięcia wiersza jako takiego oraz oceny wartości głosu w dyskusji. Powiedzmy sobie szczerze – filopolemiczna muza wyraźnie Wirpszy nie dopisała. Daleko mu, aby – jak to sam przeciwnikowi przyznać musi

<sup>8</sup> S. Czernik, *Polemiki i pieśni*, „Ilustrowany Kurier Polski” z 20. 05. 1951 r., nr 138, s. 5.

– pisać „celnym gramatycznym rymem”, „wierszem rzadkim, w miarę chropawym, w miarę gładkim”.

Traktat Wirpszy uderza brakiem dowcipu, więcej: płaskością. Wirpsza wyraźnie się „czepia”. To upoważnia, to prowokuje do małej rejestracji jego własnych „kwiatków”. I tak: „jądru ciemności” przeciwstawiono... „jądro (sic!) miłości”. [...]

Zaprzestając dociekań formalnych, mam teraz ochotę „pokłócić się” trochę z Wirpszą na temat ewentualnej „ideowej” wartości „traktatu”. Osądźmy, czy nie załapał się Wirpsza, gdy dowiemy się od niego, że przeminął już czas, by:

...czytać w fotelu liberała  
Lao-Tse, Hegla, listy Pawła,  
Lub H. G. Wellsa, Lwa Tołstoja...<sup>9</sup>

Poraj, jak wielu publicystów katolickich drugiej połowy lat czterdziestych, stanął zdecydowanie w obronie tradycji:

Wielokropek autorski bardzo wymowny. Kto wie, gdyby <Wirpsza> nie przewał, czy by nie obdarzył nas jeszcze dobrą radą zaprzestania lektury tego starego burżuja Sawa, tego snoba Balzaca, tego dekadenta Lermontowa? Zatem przy jednym tylko zdaniu „traktatu” wypadnie się zgodzić z autorem, a mianowicie mocno potwierdzając jego obawę: tak, „wyda się przesadą”!

Jeszcze mała dygresja: *Traktat polemiczny* „popęłnił” Wirpsza w lutym 1949. Wirpsza tkwi „po uszy” w dniu dzisiejszym. Ma to swoje dobre strony, ma i złe. Bo, choć to teraz wydawać się może mało prawdopodobne, iluż z nas wtedy, w roku 1945 mówiło słowami autora *W Warszawie*: „To brzemię nie jest na moje siły”. W przeciwnym razie, na czymże polegałaby teraz historyczność decyzji pozostawienia Warszawy stolicą Polski?<sup>10</sup>

Poraj broni Miłosza, przypominając aluzyjnie spór o wiersz *W Warszawie*, przede wszystkim polemiczną odpowiedź poety skierowaną do Wyki: „Czy w każdym mieszkańcu Warszawy nie budzi się protest przeciwko ruinom? Czy dla każdego mieszkańca Warszawy widok zburzonej stolicy nie jest tym, z czym wewnątrz nie może się pogodzić?”<sup>11</sup>. Krytyk przypomina także stan społecznej świadomości, atmosferę i nastroje okresu tużpowojennego, przywołując jako przykład fragment wczesnego wiersza... Wirpszy (ze *Spotkań powojennych*):

Kto mi nie wierzy, ile beznadziejności graniczącej z poczuciem jakiegoś absolutnego nonsensu zamknęła w sobie powojenna poezja, niech posłucha wiersza:

*Kilka godzin śmierci powlokło ci bielmem oczy  
Przestraszony stoisz długo przed sklepem zegarmistrza  
i sprawdzasz, która godzina  
Przeraża cię błysk światła elektrycznego i zapach  
przechodzącej kobiety  
Nocą sypiasz w hamaku, sznury zawieszając na kilku gwiazdach,  
które spadają w sierpniu*

<sup>9</sup> Cytowany przez Poraj fragment *Traktatu polemicznego* został zmieniony przez Wirpszę w stosunku do tekstu pierwotnego (z 1949 roku). Czytanie „w fotelu liberała” zastąpiło pierwotne czytanie „z uśmiechem przebaczenia”. Dlaczego „fotel liberała” okazał się ważniejszy od „przebaczenia” przebrzmiałej tradycji? Zmianą tą wpisał się Wirpsza w ideologiczny chór krytyków potępiających liberalizm, który wiązał z „pięknoduchostwem” i estetyzmem. W ten sposób polemista powraca do sporu wokół postawy Miłosza, potępionej przez recenzentów *Ocalenia*.

<sup>10</sup> K. Poraj, „Uprzejmość nie jest moją wadą”, „Dziś i Jutro” 3. 06. 1951, nr 22, s. 8.

<sup>11</sup> Cz. Miłosz, *List półprywatny o poezji*, „Twórczość” 1946, z. 10.

i w sierpniu złamie się cieniutka laseczka zmęczenia,  
którą się podpierasz  
Do końca życia będziesz wydawać za mąż córki  
mnożące się jak myszy  
Ostatnia z nich zdejmie ci z oczu bielmo  
w ostatnią godzinę śmierci.

Któż jest autorem? Jestem niedyskretny, autorem jest ciągle ten sam Witold Wirpsza. Dodać warto, iż *Spotkania powojenne* ukazały się w „Twórczości”, w czerwcu 1948 roku. Wirpsza przemilczał je dyskretnie i do żadnego ze zbiorów nie włączył. Wiadomo – „szacowna skromność zdobi wielkie dusze”.

Poraj cytuje tak obszerny fragment wiersza Wirpszy, by pokazać, jak wiele zawdzięcza on Miłoszowi, jak obrazowanie *Spotkań powojennych* przypomina obrazowanie poetyckie tomu *Ocalenie*. W teźce zawierającej sprawozdania z cenzury prewencyjnej tygodnika „Dziś i Jutro” z 1951 roku zachowała się ingerencja w omawianą recenzję Poraja, dotycząca cytowanego powyżej fragmentu. Pierwotna wersja tekstu ujawnia to, czego czytelnik recenzji Poraja mógł się tylko domyślać (ingerencje cenzury zaznaczono skreśleniem):

Któż jest autorem? ~~Może Miłosz?~~ Nie, jestem niedyskretny, autorem jest ciągle ten sam Witold Wirpsza. Dodać warto, iż *Spotkania powojenne* ukazały się w „Twórczości” ~~w dwa miesiące po Traktacie moralnym Miłosza~~, w czerwcu 1948 roku. Wirpsza przemilczał je dyskretnie i do żadnego ze zbiorów nie włączył. Wiadomo – „szacowna skromność zdobi wielkie dusze”.<sup>12</sup>

Cenzor usuwa nie tylko nazwisko Miłosza, ale i okolicznik czasu mający bezpośrednio wskazywać – poprzez zasugerowanie bliskości publikacji – na zależność młodego poety od „mistrza”. Tytuły utworów Miłosza nie były usuwane (w tej samej recenzji nazwisko zostaje zastąpione określeniami: „autor *Traktatu moralnego*” i „autor *W Warszawie*”). Tu stało się to ze względu na kontekst (sugestię zależności od pierwowzoru). Poraj, broniąc Miłosza, wpisuje się swym tekstem w szerszy spór, toczony wówczas na łamach prasy literackiej, ogniskujący się wokół pytania: jak współczesna poezja winna oddawać nową rzeczywistość i przemiany społeczne, jaka poetyka jest najwłaściwsza? Recenzent „Dziś i Jutro” dostrzega w Wirpszy ofiarę krytyki literackiej, która narzuca poetom zerwanie ze „starymi poetykami” nienadążającymi za wymogami socrealizmu. Poraj broni potępianych wierszy „formalistycznych”, zwracając uwagę, że temat poetycki, jakim jest rzeczywistość polityczna, nie musi determinować sposobów jego ujęcia. Wyjątkowość recenzji Poraja polega nie tylko na tym, że jest to ostatni po zerwaniu Miłosza z krajem tekst, który wyraża aprobatę dla poglądów poety i wykazuje zrozumienie dla jego intencji (następne, bardzo zresztą nieliczne, pisane w podobnym tonie pojawiają się dopiero pod koniec 1956 roku), ale i dlatego, że jest to pierwszy (chronologicznie rzecz ujmując) odnaleziony w dokumentach cenzury tekst, w którym usunięto nazwisko

<sup>12</sup> Sprawozdanie z cenzury prewencyjnej, „Dziś i Jutro” z nr 22 z dn. 3 czerwca 1951, s. 6; 8 [AAN; GUKPPiW; 214 (2/13a), teźka 1, k. 107]. W ostatecznej redakcji tekstu po usunięciu skreślonych fragmentów zachowano układ i szyk cytowanego zdania, poprawiając jedynie interpunkcję i zmieniając wielkość liter tam, gdzie było to konieczne na skutek skreśleń. Taka kosmetyka, co oczywiste, była konieczna po większości ingerencji cenzorskich.

autora *Ocalenia*. Na marginesie warto zwrócić uwagę na znamienne okoliczność, związaną z recepcją Miłosza: nie jest przypadkiem fakt, że zarówno recenzja Horodyńskiego z *Ocalenia*, która stała się inspiracją do powstania *Traktatu moralnego*, jak i jedyna recenzja tegoż traktatu w prasie krajowej (Ostrołęcki nie zgadza się z zarzutami nihilizmu wobec Miłosza), a także Kwiryna Poraja jedyna obrona poety po zerwaniu z rządem wyszły spod piór publicystów „Dziś i Jutro” – katolicko-narodowego tygodnika, wydawałoby się ideowo bardzo odległego Miłoszowi. Jednak czytając te trzy teksty, można dostrzec nie tylko szacunek dla jego poezji oraz dla niego jako osoby, ale i podjętą serio, bez ideologicznego zadęcia, próbę dialogu o rzeczach istotnych.

### Miłosz i zdrada

Trzy tygodnie po Poraju głos zabiera w „Nowej Kulturze” Ryszard Matuszewski<sup>13</sup>. Przywołuje wprost nazwisko Miłosza, jednak sposób, w jaki to czyni, wskazuje na zasadnicze zmiany w podejściu do „dezertera”:

Najciekawszą pozycją zbioru jest otwierająca książkę polemika poetycka z ogłoszonym w roku 1948 w „Twórczości” poematem Czesława Miłosza *Traktat moralny*, opublikowana w tejże „Twórczości” jeszcze przed zdradą Miłosza. Daje ona Wirpszy okazję do określenia w poetyckim *quasi-pastichu* z poematu Miłosza własnej postawy światopoglądowej i świadczy, że poeta dobrze się czuje w tym gatunku poezji – intelektualnej i polityczno-rezonerskiej. Zawodzi tylko błąd i nietrafne zakończenie utworu. Oczywiście poemat wyraźnie by zyskał na mocniejszej poincie.<sup>14</sup>

Sposób, w jaki pisze krytyk, wskazuje, że decyzja Miłosza jest tajemnicą poliszynela, nie trzeba wyjaśniać, dlaczego poetę nazywa się zdrajcą – czytelnicy „Nowej Kultury” doskonale to wiedzą. Wydaje się, że jest to w pewnym sensie recenzja graniczna – od niej rozpoczynają się zdecydowanie negatywne oceny Miłosza. Potwierdza to kolejne omówienie *Traktatu polemicznego*, autorstwa Jana Śpiewaka, zamieszczone na łamach lipcowego numeru „Twórczości”. Cenzura usunęła z niej nazwisko Miłosza:

Ostatnia książka Wirpszy nosi tytuł *Polemiki i pieśni*. Tytuł ten istotnie określa charakter tego zbioru. Zawiera on ~~polemikę z Miłoszem z roku 1949~~, *Traktat polemiczny*, oraz kilka utworów publicystycznych, jak np. *Na spadek funta...*<sup>15</sup>

<sup>13</sup> W zachowanej w dokumentach cenzury teczce, zawierającej materiały „Czytelnika”, znajduje się recenzja zbioru szkiców Matuszewskiego, *Piórem i słowem*, dość niezwykła – jak na komentarz cenzorski: „Ryszarda Matuszewskiego nazwał ktoś „naczelnikiem wydziału krytyki literackiej” współczesnej literatury. To dowcipne określenie urzędowego krytyka „Kuznicy” i „Nowej Kultury” jest bardzo trafne. Matuszewski jest krytykiem sumiennym i rzeczowym. Rozpracowuje swoje tematy starannie, podchodzi do nich poważnie, bada je zawsze z marksistowskiego punktu widzenia. Cóż, kiedy Matuszewski nie ma pasji wewnętrznej, nie ma oryginalnej koncepcji, jest właśnie doskonałym urzędnikiem krytyki, a nie pisarzem-krytykiem”. [AAN, GUKPPIW, sygn. 375 (31/27), Dział Publikacji Nieperiodycznych, k. 108]. Cenzor ujawniając ironiczny dystans do poprawnego politycznie pisarstwa, pozwala sobie na uwagi nie tylko zbędne, ale i „niepolityczne”, z punktu widzenia jego roli.

<sup>14</sup> R. Matuszewski, *W poszukiwaniu trudnej prostoty*, „Nowa Kultura” 1951, nr 25, s. 8. Recenzja ta ukazała się w miesiąc po publikacji w „Nowej Kulturze” wiersza Arnolda Śluckiego *Dezserter*.

W dokumentach GUKPPIW w teczce zawierającej materiały „Nowej Kultury” z 1951 roku nie zachowały się ingerencje w teksty dotyczące Miłosza. Układ numerów nieuporządkowany [GUKPPIW; 216 (N-O)].

<sup>15</sup> *Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej Nr 2*, GUKPPIW, teczka 216 [2/24], k. 160. Na karcie sprawozdawczej znajdujemy informację, iż ingerencja dotyczy recenzji tomu Wirpszy *Polemiki i pieśni*, nie ma jednak nazwiska autora recenzji. Fragment usunięty zaznaczono skreśleniem.

Powyższy fragment ze skreśleniem to jedyny ślad ingerencji cenzury w recenzję Śpiewaka. Usunięcie nazwiska Miłosza zachwiało jednak w zasadniczy sposób spójnością tekstu i mogło, zwłaszcza w mniej zorientowanym czytelniku, doprowadzić do nieporozumienia. Śpiewak początkowo odnosi swą wypowiedź do autora *Ocalenia* (którego nazwisko nie pada), wskazując następnie analogię ze Słowackim. Całość sprawia wrażenie, jakby autor sugerował polemikę Wirpszy nie z Miłoszem, lecz z poetą romantycznym lub jakby świadomie próbował zacierać granice między intertekstami:

*Traktat polemiczny* jest polemiką z postawą obcego mu poety. Wirpsza staje się stroną atakującą. Atakuje wrogie stanowisko pisarza, który pod maską liberała ukrywał swoją reakcyjną postawę. *Traktat polemiczny* nawiązuje świadomie do wiersza Słowackiego *Odpowiedź na psalmy przyszłości Spirydionowi Prawdzickiemu*. Nawiązanie do tak znakomitego wzoru w dużej mierze uchroniło *Traktat polemiczny* przed klęską, ale równocześnie skrępowało temat, nie pozwalając na należyte jego rozwinięcie. Wiersz Wirpszy nie ma giętkości. Wirpsza próbuje wprawdzie nawiązać do Słowackiego nie mechanicznie, ale dialektycznie, podkreślając przy tym celowo tu i ówdzie swoją zależność od wzoru, ale zabrakło mu pasji polemicznej i ostrego, ciętego dowcipu. Ponadto w części parafrazującej mimo woli wpada również w pewną zależność od formy atakowanego przez siebie pisarza. Chcąc zapewne oderwać się od tego rodzaju „wzoru” literackiego Wirpsza w części pozytywnej jakby prawem kontrastu ucieka do białego, nieregularnego, mocno sprozaizowanego wiersza. Krytykując ostro wrogi mu światopogląd, Wirpsza rozpoczyna wykład marksistowski ekonomiki politycznej. [...].

Pozytywne fragmenty zawierają wiele słusznych uwag, argumenty są przekonujące, brak jednak jakiejś szerszej syntezy politycznej i poetyckiej. Poemat urywa się nagle.<sup>16</sup>

Dwuznaczność wypowiedzi powstaje w wyniku komplikacji na poziomie składniowym. Śpiewak w jednym zdaniu pisze o „reakcyjnej” postawie poety, z którym polemizuje Wirpsza (mając na myśli postawę Miłosza), a już w następnym o nawiązaniach do Słowackiego. W bliskim sąsiedztwie w tekście pojawia się określenie: „nawiązanie do tak znakomitego wzoru” i sugestia o „oderwaniu” od „wzoru literackiego”. W obu przypadkach chodzi o dwa różne wzory, jednak poziom komplikacji tekstu zdaje się to zaciemniać. Krytyk mógł liczyć na to, że obeznani z literaturą czytelnicy „Twórczości” nie będą mieć problemów z rozszyfrowaniem aluzji do Miłosza. Tym bardziej, że tekst Wirpszy nie uzasadniał sensowności zestawiania go z tekstem Słowackiego na poziomie poetyki. Autor recenzji, zarzucając Miłoszewi skrywanie pod maską liberała reakcyjnej postawy, pisze zgodnie z poprawnością polityczną. W tym samym numerze „Twórczości”, tuż pod recenzją Śpiewaka, zamieszczono omówienie tomu Anny Kamieńskiej *Wychowanie*. Z recenzji tej, autorstwa Jana Błońskiego<sup>17</sup>, cenzor usunął tytuł wiersza bezpośrednio nawiązujący do Miłosza:

([...]) wraca często Kamieńska do formy traktaciku poetyckiego, polemiki z wrogimi jej postawami (*Czytanie Miłosza, W instytucie anatomicznym*).<sup>18</sup>

<sup>16</sup> J. Śpiewak, [recenzja: W. Wirpsza, *Polemiki i pieśni*], „Twórczość” 1951, nr 7, s. 151.

<sup>17</sup> J. Błoński, [recenzja: Anna Kamieńska, *Wychowanie*], „Twórczość” 1951, nr 7, s. 152–154.

<sup>18</sup> *Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej miesięcznika „Twórczość”, AAN; GUKPPIW, teczka 216 [2/24], k. 154. Na karcie sprawozdawczej znajdujemy informację, iż ingerencja dotyczy recenzji tomu Anny Kamieńskiej *Wychowanie*, brak nazwiska autora recenzji. Fragment usunięty zaznaczono skreśleniem. Ingerencję uznano za korzystną.*



Wobec powyższych ingerencji zastanawiający jest fakt, że niespełna dwa miesiące później nazwisko Miłosza pojawia się w neutralnym kontekście w recenzji Mariana Ludzińskiego, który we wrześniowym numerze „Kurier Codzienny” pisze:

Nowy tomik Wirpszy rozpoczyna *Traktat polemiczny*, gdzie poeta zwraca się do Czesława Miłosza, w którego utworach w latach ostatnich (*Traktat moralny*, *Ucieczka*, *Świat – poema naiwne i W Warszawie*) odezwały się niepokojąco motywy pesymizmu, chęć odsunięcia się od rzeczywistości i zagubienia się w mrocznej płataninie filozofii idealistycznej.<sup>19</sup>

Prawdopodobne jest, że dopuszczenie do druku takiej wypowiedzi wynikało z przeoczenia cenzora. „Kurier Codzienny” nie był pismem literackim, więc „obsługujący” je cenzor mógł nie być wyczulony na tę tematykę, ponadto nie miał zbyt wiele czasu, by koncentrować się na szczegółach (formuła dziennika wymagała szybkich kontroli na bieżąco). Ludziński potraktował Miłosza tak, jakby ten nie opuścił ambasady. Polemizuje z poglądami, nie z postawą. W prasie krajowej lat czterdziestych zdarzały się już ostrzejsze polemiki z poetą. Krytyk nie podkreśla, jak wcześniej podkreślał Matuszewski, granicy między czasem wierności a czasem zdrady. Oszczędna jest też pod tym względem kolejna recenzja – Jana Błońskiego, który krytykuje pieśni, chwali polemiki, dostrzegając „wady” *Traktatu*:

A tymczasem są w *Polemikach i pieśniach* wiersze udane. Właśnie te polemiki, a nie pieśni. A więc najlepszy moim zdaniem *Koszt łodzi podwodnej*, mimo wielu wad *Traktat polemiczny*, świetny przekład Brechta, [...] dziedziną Wirpszy jest właśnie poezja intelektualna, [...] powołany jest do eseistyki poetyckiej, polemiki, medytacji.<sup>20</sup>

Jest rzeczą znamioną, że pierwsza recenzja w czasopiśmie ściśle literackim zostaje opublikowana dopiero pod koniec października 1951 roku, gdy powszechnie wiadomo, że zarówno osoba Miłosza, jak i *Traktat polemiczny* poczyniły duży ferment w środowisku literackim już na początku roku. Jak na pismo literackie, będące istotnym głosem w dyskusjach, komentarz Błońskiego był bardzo ograniczony, wręcz zdawkowy. Co ciekawe, jego recenzja ukazuje się w drugim dniu słynnej narady poświęconej zagadnieniom twórczości artystycznej, odbywającej się w sali Rady Państwa w Warszawie, podczas której Jakub Berman w przemówieniu *Pokażcie wielkość naszych czasów* nakreśla nowe drogi literatury a czołowi polscy pisarze przemówieniami potwierdzają swoją lojalność. Wśród nich znaleźli się Iwaszkiewicz i Słonimski, którzy wówczas publicznie skrytykowali Miłosza. Iwaszkiewicz w 45 numerze „Nowej Kultury”<sup>21</sup>, Słonimski kilka dni później<sup>22</sup>. Ostatnia recenzja poematu Wirpszy jest świadectwem lektury powyższych potępiających Miłosza wypowiedzi. To bardzo pochlebna dla autora *Polemik i pieśni* ocena Hardegena, zamieszczona w tygodniku „Wieś” w końcu listopada:

<sup>19</sup> M. Ludziński, *Polemiki i pieśni*, „Kurier Codzienny” z 4 września 1951, nr 236, s. 3. W dokumentach cenzury brak materiału o cięciach w recenzji, choć są ingerencje w ten numer pisma [AAN, GUKPiW; sygn. 205 (2/46)].

<sup>20</sup> J. Błoński, *U poetów*, „Życie Literackie” z 28 października 1951, nr 20, s. 6.

<sup>21</sup> J. Iwaszkiewicz, *Jestem i buduję razem z wami*, „Nowa Kultura” 1951, nr 45, s. 2.

<sup>22</sup> A. Słonimski, *Odprawa*, „Trybuna Ludu” 4 listopada 1951, s. 6.

Najnowszy tomik Wirpszy *Polemiki i pieśni* zawiera już utwory o zdecydowanej linii ideologicznej, o formie nieraz bardzo oryginalnej, która świadczy, że Wirpsza wypracował sobie swój własny styl poetyckiego przemawiania na aktualne, polityczne tematy.

Jest to poezja prawdziwie intelektualna, sięgająca w głąb podejmowanych zagadnień, analizująca je wyłącznie na platformie myślowej. Poeta nie posługuje się w żadnym wypadku obrazem – wystarcza mu rezonerskie (w dobrym tego słowa znaczeniu!) sformułowanie. Przykładem potwierdzającym powyższą opinię są *Traktat polemiczny* (interesująca i politycznie trafna dyskusja polityczna z błędną – o b e c n i e o k a z a ł o s i ę , z e w r o g ą (podkr. – M. W.-Ł.) – postawą ideową i artystyczną Czesława Miłosza).<sup>23</sup>

### Kłopoty cenzury

W recenzjach widać już wyraźnie, że sprawa ucieczki Miłosza jest powszechnie znana i komentowana w środowisku literackim. Komentarze recenzentów nie pozostawiają wątpliwości co do stosunku do jego decyzji. Poza wyjątkowym pod tym względem, biorącym w obronę Miłosza, tekstem Kwiryna Poraja oraz neutralną recenzją Ludzińskiego, niemal wszystkie pozostałe omówienia zawierają zarzuty wobec uciekiniera. Istotne z punktu widzenia działań cenzury jest pytanie, czy na podstawie kształtu i zawartości powyższych recenzji można spróbować ustalić konkretne instrukcje kierowane do cenzorów dotyczące zasad postępowania z odniesieniami do Miłosza? Zważywszy, iż bardzo niewiele instrukcji zachowało się w archiwum cenzury, często jedyną możliwością ich zrekonstruowania jest właśnie badanie ingerencji. Najprawdopodobniej instrukcję taką wydano w ostatniej dekadzie maja 1951 r o k u , zapewne była to nieco spóźniona reakcja na konferencję prasową Miłosza w Paryżu i publikację w „Kulturze” artykułu *Nie*. Świadczą o tym przywołane powyżej ingerencje cenzorskie. W recenzji Czernika opublikowanej 20 maja znajdujemy informacje o Miłoszu wyrażone wprost, ale już niespełna dwa tygodnie później, w recenzji Poraja nazwisko poety jest starannie usuwane. Sprawa nie jest jednak tak oczywista, bowiem kolejne omówienia dowodzą niejednorodnych praktyk cenzorskich wobec pisarza. Recenzja Matuszewskiego z końca czerwca wprost przywołuje Miłosza, w kolejnej, lipcowej Śpiewaka cenzura wycina nazwisko poety, wycina je również z zamieszczonej w tym samym numerze recenzji tomu Kamieńskiej, ale już we wrześniowym omówieniu Ludzińskiego pojawia się ono ponownie. W końcu października bezpośrednio atakuje Miłosza w „Nowej Kulturze” Jarosław Iwaszkiewicz, wymieniając jego osobę jako przykład wrogiej postawy, podobnie czyni w listopadowym numerze „Trybuny Ludu” Antoni Słonimski, nie podaje jednak nazwiska „adresata” odprawy. Również w listopadzie wymienia je w swoim tekście Hardegen. Zatem nazwisko poety mogło się pojawiać. Czym tłumaczyć ową niekonsekwencję, zwłaszcza jeśli wiadomo, że wszystkie utwory Miłosza znalazły się w wy-

<sup>23</sup> L. Hardegen, *Poeci dobrzy i różni*. III, „Wies” 1951, nr 47, s. 4. W dokumentach cenzury brak informacji o cięciach w recenzji z pisma „Wies”, choć są ingerencje w ten numer z 1951 r. [AAN, GUKPPiW; 216 (2/25a) [W].

kazie książek do usunięcia, sporządzonym 1 października 1951 roku, zatem już wtedy zapis na nazwisko musiał obowiązywać<sup>24</sup>. Pomijając artykuł Iwaszkiewicza, który miał odegrać określoną rolę propagandową, więc nazwisko osoby potępionej musiało się pojawić, pozostałe przypadki zwolnienia do druku wzmianek o Miłoszu dają się wytłumaczyć ówczesną sytuacją panującą w wojewódzkich oddziałach Urzędu Kontroli. Nieco światła na tę problematykę rzuca lektura zachowanych w dokumentach cenzury stenogramów z odpraw krajowych z 1951 roku. Wynika z nich, że w wojewódzkich oddziałach Urzędu panował wówczas chaos i dezinformacja. W lutym 1951 roku, zatem tuż po ucieczce Miłosza, odbyła się odprawa dotycząca strzeżenia tajemnicy państwowej, gospodarczej i wojskowej<sup>25</sup>. W czerwcu zwołano odprawę ponownie, z powodu niepokojącej „fali przeoczeń” oraz by podsumować okres od poprzedniej odprawy (od lutego do maja 1951 roku). Dyrektor Mikołajczyk krytykował naczelników oddziałów oraz ich urzędników za niedopatrzania, niechlujstwo i niekompetencje oraz za przeoczenia i ingerencje zbędne. Naczelnicy oddziałów narzekają na brak instrukcji i na ich niejasność<sup>26</sup>. Co wynika z powyższych informacji dla „sprawy Miłosza”? Wydaje się, iż w pierwszej połowie roku urząd cenzorski był zbyt zajęty problemami związanymi z napiętą sytuacją polityczną w Europie, w centrum uwagi były takie sprawy, jak plebiscyt pokoju, wypadki gryfickie zakończone procesem w maju 1951 roku, problemy związane z napiętą sytuacją międzynarodową, przygotowania do przyszłorocznych wyborów. Taka sprawa, jak ucieczka urzędnika państwowego, nawet wysokiej rangi, mogła w tej sytuacji poczekać. Nie była – z punktu widzenia interesu państwa – aż tak istotna. Nie ma o niej wzmianki podczas lutowej narady cenzorów, nie pojawia się również podczas narady czerwcowej. Zawodniak, wyrażając zdziwienie brakiem szybkiej reakcji czynników oficjalnych na fakt, że „za granicą pozostaje nie tylko wybitny poeta, ale i reprezentant rządu”<sup>27</sup> spogląda na Miłosza z perspektywy końca, nie połowy XX wieku. Nie jest to właściwa optyka, zważywszy, że Miłosz wówczas, choć rzeczywiście był cenionym poetą, nie miał jeszcze ani takiego dorobku, ani takiej pozycji jak po Noblu. Był jednym z wielu pisarzy i jednym z wielu urzędników. Prawdopodobnie instrukcja dla cenzorów, dotycząca jego osoby, znalazła się w jednym z licznych, wydawanych na bieżąco biuletynów, przypuszczalnie w ostatniej dekadzie maja. To, że nazwisko Miłosza pojawia się jeszcze jesienią w czasopiśmie można tłumaczyć opisanymi powyżej problemami urzędu kontroli – występującą wówczas falą przeoczeń, której nie zmniejszyła ani lutowa, ani czerwcowe odprawy. Co znamienne, prezes Mikołajczyk skarży się w czerwcu,

<sup>24</sup> *Wykaz książek nr 1 z 1 X 1951 r.* z adnotacją: Tylko do użytku służbowego [AAN, PZPR, sygn. 237/XIX-53, k. 79]. Na poz. 964 znajdują się „wszystkie utwory” Miłosza.

<sup>25</sup> *Sekretariat Prezesa. Odprawy krajowe 1951; Protokół z krajowej narady z czerwca 1951 roku* [AAN, GUKPPIW, sygn. 421 (t. V)].

<sup>26</sup> Naczelnik Mazurek z Katowic skarżył się: „Chodzi o to, żebyśmy dostawali instrukcje w porę opracowywane, tymczasem tej pomocy z GUKP nie ma. [...] Dotychczasowa instrukcja nie jest przystosowana do obecnej sytuacji. Stale mamy wątpliwości i cały szereg trudności w decyzji, czy w ten czy w inny sposób komentować instrukcję” [AAN, GUKPPIW, sygn. 421 (t. V); k. 61].

<sup>27</sup> M. Zawodniak, s. 117–118.

że zwrócenie uwagi w lutym na zjawisko tzw. „wścibstwa cenzorskiego”<sup>28</sup> i na dużą liczbę ingerencji zbędnych spowodowało nadmierną liberalizację cenzury wobec czasopism, co może tłumaczyć również przeoczenia czy po prostu zwalnianie nazwiska Miłosza już po majowym zapisie. Wyrok skazujący autora *Ocalenia* na zapomnienie w rzeczywistości zaczyna być wykonywany dopiero rok po decyzji poety o emigracji, gdy oczyszczono biblioteki z jego książek<sup>29</sup>.

### Summary

The aim of this paper is to present the 1951 discussion on Czesław Miłosz's escape from Poland. Wirpsza's poem, published in January 1951, was dedicated to Czesław Miłosz. It was commented on in a literary cultural newspaper over the next few months. Miłosz is shown as a deserter and a traitor, who has lost his poetic talent. The analysis of censorship documents shows that instructions for Miłosz's texts and texts about him must have been issued in May 1951.

---

<sup>28</sup> Z referatu dyrektora Mikołajczyka: „Wśród wielu zbędnych ingerencji, gdzie cenzor niepotrzebnie zupełnie poprawia redaktora, przeszkadza pismu, opóźniając często jego wydanie, czepiając się głupstw – często zatracając pole widzenia sam problem, oraz zadrażnia niepotrzebnie zupełnie stosunki redakcji z Urzędem, wybijają się, i napiętnować je z niezwykle wielką ostrością trzeba, ingerencje niepożądane, szkodliwe, gdzie cenzor psuje swoim wystąpieniem artykuł, wyrzuca potrzebne i dobre sformułowania i wystawia na szwank dobre imię Urzędu.” (w cytacie zachowano oryginalny styl i składnię wypowiedzi – przyp. M. W.-Ł.) [AAN, GUKPPIW, sygn. 421 (t. V); k. 13]

<sup>29</sup> *Notatka w sprawie książek szkodliwych i zdezaktualizowanych*, pismo z 9. 01. 1952 r. W załączniku: „Wykaz książek szkodliwych”, poz. 226. Miłosz Czesław, w rubryce tytuł: wszystkie [AAN, PZPR, sygn. 237/XIX-53, k. 9 i nast.]. Wykaz liczy 472 pozycje. Osobno do pisma dołączono „Wykaz książek zdezaktualizowanych” i „Wykaz książek, które należy przeznaczyć do sprzedaży w antykwariatach” po odpowiednio wysokich cenach. W sumie wszystkie książki do oczyszczenia w 1952 to 2474 pozycje (niektóre, jak Miłosza, obejmują wszystkie tytuły).